

Gorączka protestów przed gmachem sądu

► Twierdzą, że ich skrzywdził wymiar sprawiedliwości

► Zamierzają protestować do skutku

Marcin Karkosza

Kilkanaście osób pikietowało wczoraj budynkiem krakowskiego Sądu Okręgowego. Na ul. Przy Rondzie protestowali ludzie twierdzący, że skrzywdziły ich sąd i prokuratura. Inni, choć sami nie mają powodu do protestu, przyszli, żeby wesprzeć pikietujących. Były postulat, flagi i gorzkie słowa pod adresem wymiaru sprawiedliwości, ale po za tym protest przebiegał pokojowo. Sąd funkcjonował normalnie.

Pierwszy był Zbigniew Kękuś (na zdjęciu nr 1). Krakowianin pod sądem koczując od 26 lipca. Jak deklaruje, prowadzi protest głodowy, pije tylko soki.

Przeciw Kękusowi prowadzone jest postępowanie egzekucyjne, mężczyzna ma zapłacić ponad 10 tys. zł kosztów sądowych i komorniczych. Sprawa ciągnie się od 2004 r. Obecnie komornik chce sprzedać mieszkanie będące własnością pana Zbigniewa i jego byłej żony.

Kękuś uważa, że postępowanie powinno zostać umorzone.

— Wyczerpałem już wszystkie drogi prawne — mówi krakowianin. — Będę protestował dopóki sąd nie spełni moich żądań.

W poniedziałek do protestu głodowego przyłączyła się Te-



Protestujący i osoby popierające przed budynkiem Sądu Okręgowego przy ul. Przy Rondzie

resa Kawiak (na zdjęciu nr 2), która twierdzi, że najpierw sędziowie przewlekali sprawę o alimenty, którą wytoczyła mężowi, a potem, kiedy mąż zaczął ukrywać swoje dochody, żeby uniknąć płacenia, prokuratura nie chciała go ścigać. Sprawa sięga 1995 r.

— Żądam ponownego rozpoznania wniesionego przeze mnie pozwu o alimenty oraz postawienia przed sądem winnych zaniedbań w tej sprawie — mówi Teresa Kawiak.

W grupie protestujących jest też Włodzimierz Knurowski (na zdjęciu nr 3), rolnik z Iwkowej w pow. brzeskim, który od lat walczy o odszkodowanie za straty poniesione w wyniku powodzi. Od 1997 r. rzeka Uszwica siedmiokrotnie

zalewała pola uprawne Knurowskiego. Według rolnika do zalań by nie doszło, gdyby koryto Uszwicy było uregulowane.

— Zniszczyli mnie urzędy i sądy — mówi Włodzimierz Knurowski. Urzędy, bo nie pozwoliły mu samodzielnie oczyścić koryta rzeki. Sądy, bo nie przyznały mu wystarczającego odszkodowania.

Adam Anusz (na zdjęciu nr 4) uważa, że sąd niesłusznie odmówił mu prawa do nagrania rozprawy. Anusz przez wiele lat procesował się o majątek ze swoją siostrą, jednak i w tym przypadku sąd nie przyznał mu racji.

Na miejscu spotkaliśmy także Tadeusza Chodę (na zdjęciu nr 5), który przyszedł wspomóc protestujących. — Spędziłem

cztery miesiące w areszcie, mimo że zostałem skazany niesłusznie, co w zeszłym roku w końcu przyznał sąd — tłumaczy mężczyzna.

Protestujący zapowiadają, że przed sądem będą się pojawiać, póki nie doczekają się sprawiedliwości. — Ta sytuacja pokazuje, że ludzie bardzo nisko oceniają sprawność działania wymiaru sprawiedliwości i nie mają zaufania do władzy — komentuje prof. Ireneusz Krzemiński, socjolog. — Opieszałość i niedokładność urzędników państwowych w wielu przypadkach popycha ludzi do podejmowania radykalnych kroków — dodaje.

Skomentuj tę sprawę!

www.gazetakrakowska.pl

Ulica w Krakowie dla Schindlera

Rozmowa z prof. Aleksandrem Skotnickim, hematologiem, prezesem Fundacji Stradomskie Centrum Dialogu



Właśnie ukazała się po niemiecku Pana książka o Oskarze Schindlerze. Czy w swojej ojczyźnie jest on postacią znaną i cenioną?

Najwięcej dla rozprowadzenia jego osoby zrobił film Spielberga „Lista Schindlera”. Oczywiście, pozytywny Niemiec jest tam kimś ważnym. Ale też wywołuje zażenowanie u rodaków, bo okazuje się, że ktoś nie uległ, że tyle ryzykował, ratując ludzi. O ile więcej ludzi można by ocalić, gdyby było więcej takich Schindlerów...

Monografia jest już w niemieckich księgarniach?

Jest w księgarniach w Krakowie oraz w dużej księgarni w centrum niemieckiego Augsburga, gdzie po wyjeździe z Polski zamieszkał i dbał o pamięć o Schindlerze jego żydowski sprzymierzeniec i zarazem osoba uratowana — Mietek Pemper. Pierwsze egzemplarze tam wystawione już się rozeszły. Liczę, że wydanie tej książki posłuży budowaniu pozytywnego wizerunku nas, Polaków, udowodnianiu, że nie jesteśmy wszyscy antysemitami — bo nie będąc Żydem opowiadał o ocaleniu żydowskich współobywateli Krakowa.

Książka powstała dzięki relacjom tzw. schindlerowców, osób, które dzięki niemu żyją. Nosi tytuł „Oskar Schindler w oczach uratowanych przez sie-

bie krakowskich Żydów”, po polsku po raz pierwszy była wydana sześć lat temu. Byłem tu badaczem i kronikarzem, dochodziłem do prawdy o tym człowieku, zbudowanej z relacji 70 czy 80 osób spośród tych, które uratował, tak Żydów, jak i Polaków. Z tymi ludźmi każda rozmowa o wojnie zaczyna się i kończy słowami o Schindlerze. On uratował nie tylko ich — także historię ich rodzin, historię przedwojennego Krakowa. W Izraelu jest kilkanaście ulic Schindlera, Żydzi zachowują u niego wdzięczną pamięć. W Krakowie, niestety, nie ma on ani ulicy, ani placu, ani pomnika.

Proponował Pan kiedyś nazwanie ulicy jego imieniem...

Gdy miał powstać nowy uniwersytecki kampus w Pychowicach, myślałem o nazwaniu ulic między budynkami nazwiskami ludzi, którzy budowali pozytywną przestrzeń między narodami. Zaproponowałem Schindlera. Jednak potem to upadło. Dziś instytucja Schindlera w Krakowie jest Muzeum Historii, z oddziałem w Fabryce Emalia. Stamtąd powinien wyjść taki pomysł — ale go nie ma. Może faktycznie sam powinien wrócić do tej inicjatywy?

Rozmawiała M. Mrowiec

Uprawiali seks na ulicy konsulatów

Piotr Rąpalski

Amerikanin i Niemka ulegli przypływowi nieokielzanej namiętności na ulicy Stolarskiej. Przechodnie przyłapali parę, gdy ta uprawiała seks tuż pod fasadą jednej z kamienic. Wzwalali straż miejską, która wlepiła kochankom po 100 zł mandatu.

Do „seksu w wielkim mieście”, jak całe zajście opisuje rzecznik straży miejskiej Marek Anioł, doszło w nocy z poniedziałku na wtorek. — Zadzwońił do nas zbulwersowany mężczyzna. Na parze nie robiło wrażenia, że tuż obok nich idą przechodnie — relacjonuje rzecznik straży miejskiej. Możliwe, że kochankowie czuli się bezpiecznie pod konsulatami Niemiec i USA, które mieszczą się na Stolarskiej.

Para przerwała igraszki dopiero gdy zjawił się patrol. Cudzoziemcy zostali wylegitymowani i ukarani, ale nie chcieli zdradzić, dlaczego nie poszukiwali sobie bardziej ustronnego miejsca.

Pożegnanie kierowcy karetki

Marcin Karkosza

Rodzina, przyjaciele i ratownicy medyczni pożegnali wczoraj 22-letniego Bartłomieja, kierowcę karetki, który zginął w wypadku w ubiegły poniedziałek. Pogrzeb odbył się na cmentarzu Prądnik Czerwony.

Bartek był studentem Szkoły Doskonalenia Zawodowego w Suchej Beskidzkiej, chciał zostać ratownikiem medycznym. Jako kierowca karetki pracował w firmie Multimedix, zajmującej się transportem medycznym.

— Był wspaniałym chłopakiem, a ratownictwo medyczne to była jego życiowa pasja — mówi Joanna Trystuła, przyjaciółka rodziny Bartłomieja. — Bardzo wrażliwy, kolegi, że najtrudniej było mu jeździć do wypadków z udziałem małych dzieci, dlatego kupował maskotki na dzień, aby je rozbawić — wspomina.

Na cmentarzu byli też ratownicy medyczni, z którymi pracował Bartek. — To byli nasz przyjaciele i bardzo dobry ratownik — wspomina Jarosław Maj, koordynator grupy ratowników R2.



Ratownicy medyczni uczcili pamięć zmarłego kolegi

Bartłomiej zginął w wypadku karetki, do którego doszło w nocy z 30 na 31 lipca w miejscowości Borki w woj. łódzkim. 22-letni kierowca karetki wioził do Krakowa z okolic Gdańska 48-letnią pacjentkę. Oprócz niego w karetce nie było innego kierowcy ani ratownika medycznego. Nagle Bartek zjechał

na przeciwny pas i zderzył się z tirem. Pacjentka zmarła na miejscu, Bartłomiej kilka godzin później w szpitalu. Sprawę opisaliśmy na łamach „Gazety Krakowskiej”. Tragedia rozpoczęła dyskusję na temat uregulowania norm czasu pracy kierowców transportu sanitarnego.

VADEMECUM ZDROWIA

REKLAMA 1750962/00

Specjalistyczne Centrum Medyczne

UNICARDIA i UNIMEDICA

doświadczeni specjaliści - krótkie terminy - Pracownia USG

WSZYSTKIE BADANIA!!!

dr n. med. Krystyna Walas
dr n. med. Anna Krystowska-Korek
dr n. med. Magdalena Mikoś
lek. med. Agnieszka Morawska
telefon 12 626 08 08
www.unicardia.pl

REKLAMA 1740520/00

NZO Sp. Leksarska Na Kozłowiec
ul. Na Kozłowiec 29
tel. 12 658 16 11, 12 658 89 01

USG - brzośna, tarczycy, m. krzyżowej, pierś, kończyny, naczyń, szkieletu

Kraków ul. Wielicka 76, tel. 12 263 70 68

szkolenia, rozprawy, teoretyczne, diagnostyka, kardiologia, psychologia i psychologia zdrowia

REKLAMA 1740497/00

FARO

Tęże, zdrowie, życie

www.faro.com.pl

POŚCIELE - REZCNIKI - KOŁCE
PRODUKTY LICENCYJNE

główny partner

Żyroskopowa
ul. Rydyłowska 51, 31-006 Kraków
tel. 12 632 22 33 50

REKLAMA 1739531/00

AMICOR

CENTRUM KARDIOLOGICZNE

ul. Krakusów 4, tel. 012-623-45-45
oddz. Nowa Huta: os. Złotego Wiekul 19-20
tel. 012-649-95-25
pn.-pt. 9-19, sob. 9-13

USG tętno i żył

www.amicor.com.pl